

Rozdział IX

ŚMIERĆ BOGA. NIHILIZM.

PRZEWARTOŚCIOWANIE WSZYSTKICH WARTOŚCI

A. Śmierć Boga

“...Co właściwie odniosło zwycięstwo nad Bogiem chrześcijańskim. ... Sama moralność chrześcijańska, coraz surowiej brane pojęcie prawdziwości... spowiednicza drobiazgowość sumienia chrześcijańskiego przemieniona i wyniesiona do godności sumienia naukowego, do czystości intelektualnej za wszelką cenę. Patrzenie na naturę jak gdyby była dowodem dobroci i opieki jakiegoś Boga: tłumaczenie dziejów ku czci rozumu boskiego, jako ustawiczne

świadczenie moralnego porządku świata i moralnych celów to ma sumienie przeciw sobie... Wielkie rzeczy niszczą siebie przez akt unicestwienia samych siebie. Tak chce prawo życia, prawo koniecznego samoprzewyciężenia się w istocie życia... Kiedy chrześcijańskie dążenie do prawdy wyciągnie już jeden wniosek po drugim, wyciągnie w końcu swój najpotężniejszy wniosek przeciw sobie samemu...”¹⁾.

Dotychczasowa moralność była dziełem ludzi wyczerpanych i znużonych, którzy wedle Nietzsche’go nazywali Bogiem to, co osłabia! Jedno i to samo pytanie powraca, jakim sposobem do władzy doszli ci, którzy są ostatnimi. Inaczej, w jaki sposób instynkty człowieka - zwierzęcia zaprzeczały samym sobie?

Nietzsche udziela wielu odpowiedzi na to pytanie; wskazuje na przewagę liczebną słabych - którzy mają także więcej roztropności, cierpliwości. Słabi lepiej zabezpieczają interesy życia, zapewniają jego trwałość, silni zaś są rozrzutni, podatni na nowości, wyniszczają się wzajemnie.

Jeśli wierzyć w “prawo” Nietzsche’go samoprzewyciężenia, to w epoce przedchrześcijańskiej “silni” musieli zostać przewyciężeni przez “słabych”, teraz zaś “słabi” znowu przez “silnych”. Czyż nie jest to piękne koło życia?

Istotnym elementem wspomnianego przewyciężenia jest pytanie: "... co znaczy wszelka wola prawdy? Tym uświadomieniem się sobie wola prawdy niszczeje... moralność, owo wielkie widowisko, które pozostawiono w spadku owym najbliższym stuleciom Europy, najstraszliwsze, najgodniejsze pytania, a może najbogatsze w nadzieje ze wszystkich widowisk..."²⁾.

Nietzsche zdawał sobie sprawę z tego, że chrześcijaństwo jako całościowy pogląd na świat opiera się na fundamencie wiary w Boga. Negowanie tej wiaty zagraża w całości temu pogładowi a także całej kulturze Zachodu. Jej rozwój zamyka Nietzsche w jednym zdaniu: "Tysiąc lat trwające wychowanie doprawdy zamknęło się przekonaniem że wszystko jest fałszem".

Nieboskość istnienia była dla Nietzsche'go czymś bezdyskusyjnym, całe doświadczenie świadczy przeciw Bogu moralnemu, stawanie się nie jest ani dobre, ani inteligentne, ani prawdziwe.

"Nie to nas oddziela, że nie odnajdujemy Boga ani w dziejach, ani w przyrodzie, ani poza przyrodą, lecz że tego, co jako Bóg czczone było, nie odczuwamy jako boskie, lecz jako politowania godne, jako szkodliwe, nie tylko jako błąd, lecz jako zbrodnię przeciw życiu. Zaprzeczamy Boga jako Boga..."³⁾.

Nietzsche uznał, że nie ma innej alternatywy: albo rozpacz spowodowana przyjęciem chrześcijańskiego systemu wartości, albo nadzieja wywołana innym stylem myślenia o świecie. Śmierć Boga niesie najgłębszą świadomość, jakiej dotąd doświadczał człowiek. Stąd dramatyczne pytanie kim jestem? Tym bardziej natarczywe, że nieśmiertelność duszy gwarantował właśnie Bóg.

Oświadczenie Nietzsche'go: "Bóg umarł" jest od dawna przedmiotem kontrowersji. (W tym kontrowersji samego Nietzsche'go). "Gdzie się podział Bóg?... Zabiliśmy go - wy i ja. Wszyscy jesteśmy jego zabójcami! Lecz jak to uczyniliśmy? Jak zdołaliśmy wypić morze? Kto dał nam gąbkę, by zetrzeć cały widnokrąg? Cóż uczyniliśmy oddalając ziemię od jej Słońca? Dokąd zdąża teraz? Dokąd my zdążamy? Precz od wszystkich słońc? Czy nie spadamy ustawicznie? I w tył i w bok, i w przód, we wszystkich kierunkach? Czy jest jeszcze jakieś na dole i w górze? Czy nie słyhać jeszcze zgiełku grabarzy, którzy grzebią Boga?... Bóg nie żyje! Myśmy go zabili. Nie jest wielkość tego czynu za wielka dla nas?

Nie było nigdy większego czynu i ktokolwiek tylko po nas się urodził, gwoli czynowi temu należał będzie do historii wyższej niż wszelka dotąd historia?"⁴⁾.

Niektórzy krytycy Nietzsche'go odczytują ten fragment

literalnie, twierdzą, że skoro Bóg umarł (tutaj został zabity), to musiał zatem kiedyś żyć. Stąd zadają pytanie, dlaczego umarł. Nietzsche antycypując tego rodzaju obiekcje odpowiadał: “ze współczucia dla człowieka”. Kiedy był młody ten Bóg orientu, był mściwy, zbudował sobie piekło, by zbawić swoich faworytów; gdy się zestarzał i zmiękł, współczuł bardziej jak dziadek, niż ojciec. Najbardziej zaś jak trzęsąca się baba. Zmarł z nadmiaru współczucia⁵⁾.

Bóg ten zawstydział smak uszu i oczu Zaratustry, dlatego też nie chce nic więcej powiedzieć o nim nad to, że zmarł. Pamiętamy o sugestii Gadamera dotyczącej roli aforyzmów o wstydzie. Oto cytaty dookreślające nieco ten punkt widzenia: “Kogo nazywasz złym” Tego, który chce zawsze zawstydząć! Co ci się wydaje najbardziej ludzkie? Oszczędzić komuś wstydu! Co jest pieczęcią osiągniętej wolności? - Przestać się wstydzić siebie!⁶⁾.

Pojęcie “śmierci Boga” oznacza atak na całą tradycję myślenia. Dla Nietzsche’go transcendencja jest ludzką projekcją najwyższych jakości i najszlachetniejszych aspiracji w absolutny podmiot.

“... O ile wszystko silne było wyobrażanym przez człowieka, jako nadludzkie, jako obce pomniejszał się człowiek, dwie strony, swoje strony jedną bardzo nędzną i słabą, a drugą bardzo silną i

zadziwiająco rozkładał on na dwie sfery i pierwszą zwał człowiekiem, drugą Bogiem”⁷⁾.

Ten fragment wskazuje na zmaganie się w człowieku “pana” i “niewolnika”. Natomiast komplikuje nieco tę relację w wymiarze zewnętrznym - ponieważ pokazuje, że w koncepcji “Boga” silni, jako jej twórcy zawarli jednak piękne strony swojej natury, czyli nie tylko to co jest pochodną rewanzu. Inna sprawa, że powyższy cytat ma zdaje się za punkt odniesienia nie tylko Boga chrześcijańskiego.

Rezultatem wspomnianej projekcji najwyższych jakości ludzkich w transcendencję jest to, że człowiek sam pozbawia się osobowości, zatrzymując dla siebie tylko najniższe jakości: winę, rozpacz, rewanz. Zwróćmy uwagę, że Nietzsche nie mówi: “Boga nie ma, czy nie wierzę w Boga”, lecz “Bóg umarł”. To zdanie należy rozumieć w relacji do nihilizmu, będącego konsekwencją wiary w rozum i logikę. To zdanie nie wyraża jedynie osobistej dyspozycji Nietzsche’go do wiary. Lecz dotyczy także (może przede wszystkim) procesu zakorzenionego w historycznym rozwoju ludzkości. Już w 1870 r. Nietzsche przywiązywał znaczenie do antycznej teutońskiej legendy, wedle której wszyscy bogowie muszą kiedyś umrzeć⁸⁾.

Skalę przeobrażeń kultury w wyniku tego wydarzenia przybliża

poniższy cytat: “Największa zmiana - oświecenia i barwy wszystkich rzeczy zmieniła się. Nie rozumiemy już, jak dawni ludzie odczuwali to, co najbliższe i najczęstsze, na przykład dzień i jawę, ponieważ starożytni wierzyli w sny, życie miało na jawie inne światła. A tak samo całe życie z odblaskiem śmierci i jej znaczeniem: nasza śmierć jest zupełnie inną śmiercią. Wszystkie wydarzenia przeżyte lśniły inaczej, ponieważ błyszczał na nich Bóg... Prawdę rozumiano inaczej, ponieważ obłąkany mógł uchodzić za narzędzie jej głosu... Czym była namiętność, kiedy widziano czatujących w pobliżu demonów”⁹).

Nietzsche wiąże pojęcie Boga z tradycyjnymi formami transcendencji. Imię Bóg i Bóg chrześcijański w myśleniu Nietzsche’go jest stosowane do opisanego ponad zmysłowego świata w ogóle. Jest to imię dla królestwa idei. Nietzsche rozważając historię Zachodu jako historię platonizmu - zamierzał odwrócić tę tendencję historyczną - przez pojęcie “śmierci Boga”. W tym odwróceniu odgrywa znaczącą rolę radykalny nihilizm zmieniający świat ponadzmysłowy w nicość. Dewaluacja takich wartości jak Bóg, moralność, prawo, autorytet, rozum, postęp, szczęście, kultura, cywilizacja ma prowadzić do przewartościowania wszystkich wartości.

Nietzsche pyta: “Czy nie można wszystkich wartości odwrócić? A może dobro jest złem? A Bóg tylko wynalazkiem i sztuką diabła”.

Jest to o tyle interesujący fragment, że diabelos etymologicznie oznacza podzielonego. Zatem jest to woda na moje koło. Bóg chrześcijański jest wynalazkiem ludzi podzielonych - nie zharmonizowanych wewnętrznie! - będących negacją kanonu Witruwiusza! Wartości dotąd czerpiące swą wartość z pojęcia nieśmiertelnej duszy mają zostać osadzone w "ciele" Heideggera, w związku z tym sugeruje pokrewieństwo Kartezjusza i Nietzsche'go: obaj mieli zamysł ugruntowania poznania w ciele. Obaj byli przekonani, że wiara w "ciało" jest bardziej fundamentalna niż wiara w "duszę. Natomiast pozostaje uzasadnione pytanie, czy obaj mieli na myśli to samo ciało? Wydaje się, że nie. Nietzsche nie miał nic wspólnego z mechanistycznym kartezjańskim ujęciem cielesności.

Zdaniem Löwitha, by zrozumieć co Nietzsche miał na myśli mówiąc "Bóg umarł", trzeba pojąć co Hegel rozumiał wypowiadając te słowa. Dla Hegla Boga stanie się człowiekiem w Chrystusa męce na krzyżu oznaczało dokonanie się raz na zawsze spokrewnienia natury boskiej i ludzkiej. Dla Nietzsche'go śmierć Chrystusa na krzyżu oznaczała ukrzyżowanie człowieka - złamanie jego natury¹⁰⁾.

Teza "Bóg umarł" nie powinna być rozumiana jako obwieszczenie prawdy "samej". Jest to raczej najwyższe wyzwanie. Wyraża ono napięcie zrodzone przez uświadomienie sobie możliwości

takiej sytuacji, a także niepewności co do obrotu, jakie pod jego wpływem przybrałyby rzeczy. Teza ta może oznaczać nową ludzka realność zmuszającą człowieka do drogi ku górze. Może też zmuszać do zastanowienia się nad powodami, dla których tezę tę należałoby odwrócić. Bóg umarł, ale jego cień jeszcze żyje. Albo Bóg albo cykl - przypomina Jaspers dylemat Nietzsche'ański¹¹⁾.

Moim zdaniem alternatywa ta jest trafna tylko w konkretnej historycznej sytuacji, w jakiej znalazł się Nietzsche. Idąc zgodnie z historyczną tendencją decydował się na cykl, ale nie zapominał co było warunkiem tej decyzji właśnie Bóg. Idąc dalej tropem tego sposobu myślenia należałoby spodziewać się, że kiedyś pojawi się alternatywa. Albo cykl albo Bóg. Cykl stanie się zrazu warunkiem wiary w Boga. Ostatecznie dla mnie jest to tylko ruch myślenia między antagonistycznymi biegunami koła życia!

Wielkość wydarzenia "śmierci Boga" polega na tym, że wraz z nią został zakwestionowany cały horyzont poznawczy współczesnego człowieka. Śmierć Boga oznacza, że wszystko jest dozwolone - możemy pozwolić rzeczom być czym są. Długo jeszcze w obliczu tego wydarzenia będzie się wydawało, że wszystkie rzeczy utraciły swój ciężar. Bóg umarł a człowiek w następstwie utracił swoją uprzywilejowaną pozycję we wszechświecie. Człowiek od czasów

Kopernika stacza się po równi pochyłej ku nieznanemu X, ku nicości.

Nietzsche zwiększa napięcie stanowiące o istocie współczesności poprzez próbę sformułowania nowego ideału - antagonistycznego do ostatniego człowieka. Albo nadczłowiek albo ostatni człowiek. To właśnie ostatni człowiek zamordował Boga. Gdyby nie zabił Boga musiałby zabić siebie, jak jeden z bohaterów Dostojewskiego Kiryłow.

W przypadku twórczości Dostojewskiego interesowały Nietzsche'go dwie rzeczy; dwa aspekty teorii Kiryłowa, rozważanie ulotnych odczuć wiecznej harmonii (o czym już wspomniałem) i doktryna nieistnienia Boga. Zbliżony jest w postawie Nietzsche i Kiryłowa podział historii na epoki glorii Boga i następującej po śmierci Boga epoki nowego człowieka. Nie mniej jednak Kiryłow "wydarzenia" nie przeżywa, jest konsekwentnym nihilistą i w następstwie samobójcą. Inaczej Nietzsche: dostrzega w wydarzeniu nie tylko wielkie niebezpieczeństwo, ale i wielkie możliwości. Nietzsche oznajmił "nigdy przenigdy się nie zastrzelę"¹²⁾.

Ostatni człowiek wraz z Bogiem usuwa najcięższy zarzut przeciw istnieniu. Musiał umrzeć ten, który wszystko widział. Każdą słabość, każdy wstyd. Jego współczucie nie znało wstydu - znał najbardziej wstydlive zakamarki duszy. Zawsze każdego widział. Na

takim widzu musiał się człowiek zemścić lub przestać żyć. Człowiek nie zniósłby istnienia takiego świadka.

Wszystkie systemy filozoficzne, twierdzi Nietzsche, można sprowadzić do filozofii gramatyki, nie straciliśmy jeszcze do końca Boga tylko dlatego, że wierzymy jeszcze w gramatykę.

Nietzsche czasami zaznacza, że do odrzucenia jest tylko Bóg moralny - chrześcijański. Nietzsche raczej zostawia miejsce dla Boga. “Wierzyłbym tylko w Boga, któryby tańczyć potrafił”. Przeważnie mówi jednak o bogach i boskości. Brak zainteresowania dowodami na nieistnienie Boga objaśnia w sposób następujący: “Dawniej usiłowano dowieść, że Boga nie ma, obecnie wykazuje się, w jaki sposób mogła powstać wiara z Boga, tudzież czemu ta wiara swą wartość i znaczenie zawdzięcza, tym samym dowód negatywny, iż Boga nie ma stał się zbyt zbytecznym¹³⁾”.

Koniec wiary w Boga spowodował chorobę człowieka na śmierć. Związek nihilizmu i “śmierci Boga” dokonuje się na kilku poziomach. Historyczny zmierzch wiary w Boga i sankcjonowanej przez tę wiarę moralności prowadzi do swoistego “międzystanu” czyli europejskiego nihilizmu.

B. Nihilizm

“To co opisuje, to historia następnych dwóch stuleci, nadejście nihilizmu. Ta historia zostanie opowiedziana, gdyż w grę wchodzi konieczność. Cała europejska kultura porusza się od stuleci w torturze napięcia, jak sztorm bez namysłu... Nic innego nie robiłem, tylko się namyślałem..., jako pierwszy nihilista, który ma nihilizm pod sobą, poza sobą... Zagubiona wiara w Boga sankcjonowała cały system naszego myślenia i oceniania bycia... To co wraz ze zniknięciem chrześcijańskiej wykładni bycia musi się pojawić, to problem wartości. Kiedy nie ma żadnego po co? Po co w ogóle być?”¹⁴⁾.

Teoretyczny nihilizm jest odwróceniem moralności, wierzy się w immoralność natury, w bezsensowność psychicznych procesów nie podtrzymywanych wiarą w Boga. Jest to pierwszy temat naszych czasów. Problem rozpadu wiary w Chrystusa. Dotąd moralność chroniła przed zwątpieniem i skokiem w nic.

“...Ale bowiem ogólnie mówiąc: we wszystkich wielkich religiach chodziło głównie o zwalczenie pewnego rodzaju epidemicznego znużenia i ociążałości. Można z góry przyjąć jako prawdopodobne, że co pewien czas, na pewnych miejscach ziemi prawie koniecznie opanować musi szeroki tłum, uczucie fizjologicznego zahamowania... przyczyn jego i zaleczania szuka się na

drodze psychologiczno-moralnej... Po pierwsze zwalcza się owo zniechęcenie środkami, które w ogóle zniżają uczucie życia do najniższego punktu..., nie dopuszczać żadnego chcenia, żadnego życzenia.

... Rezultat psychologiczno-moralnie mówiąc: wyzbycie się samego siebie... hipnotyczne poczucie nicości, spokój najgłębszego snu..., to może uchodzić dla cierpiących..., za najwyższe dobro...”¹⁵⁾.

Moralność chroniła przede wszystkim chorych, słabych - typ ostatniego człowieka. Religia chrześcijańska wyhodowała w człowieku nową potrzebę posiadania znaczenia dla życia jako całości. Po śmierci Boga, to jedyne znaczenie formułowane przez ideał ascetyczny straciło wartość. Kontrast między realnym a idealnym stał się oczywisty. Nihilizm to właśnie poczucie rozdźwięku między wartością a “faktem”.

Credo nihilisty brzmi: świat, który istnieje, być nie powinien, zaś świat, który być powinien, nie istnieje. Stąd wstrząs dokonany odkryciem fałszywości ideałów i w następstwie katastrofa, poczucie bezsensu istnienia, pustki, braku. Czy nie powinniśmy wierzyć w Boga nie dlatego, że jest prawdą, lecz że jest fałszem? - pyta Nietzsche.

Problem europejskiego nihilizmu - sprowadza Nietzsche do

rozważenia kwestii czy człowiek chce jeszcze samego siebie? Odpowiedź w zasadzie brzmi - nie. Z tym, że Nietzsche chce czegoś więcej, człowieka wyższego - przewyciężającego typ dotychczas dominujący - niewolniczy, stadny.

Moralność chrześcijańska rozwinęła się ze względu na chorobę woli człowieka. Kto nie jest zdolny do poznawania i, co z tym związane, chcenia, ten potrzebuje oparcia w cudzej wierze, potrzebuje kogoś, kto określi dla niego zakres powinności. Wiara jest najbardziej potrzebna tam, gdzie brakuje woli, która jako efekt rozkazywania oznacza siłę i samopoznawanie. Zanik woli wytwarza potrzebę rozkazodawcy, może nim być Bóg, książę, stan, lekarz, sumienie, spowiednik, dogmat, partia.

Obie światowe religie buddyzm i chrześcijaństwo zapuściły korzenie na gruncie osłabionej woli, stwarzając swoim licznym wyznawcom nowe możliwości chcenia.

Dopóki człowiek nie wie, czy chce własnej woli, znajduje się w problematycznym międzystanie. "Nihilizm może w tym wypadku oznaczać osłabienie woli, niedostatek siły, by postawić sobie jakiś cel, jakieś dlaczego, jakąś wiarę. Z drugiej strony może być oznaką siły: moc ducha mogła wzrosnąć do tego stopnia, że cele dotychczasowe są dla niej nieodpowiednie..."¹⁶⁾.

Patologia międzystanu polega na dokonaniu pewnego uogólnienia tego mianowicie, że nic nie ma sensu. Wyraża się w ten sposób nastrój zwątpienia w ideały ascetyczne określające do tej pory najwyższe wartości. Istnienie nabiera po śmierci Boga absurdalnego charakteru. Bóg jako zasada doskonałości porządkował naturę, która pozbawiona jego obecności staje się chaosem, czymś irracjonalnym.

Póki tradycja chrześcijańska nie była kwestionowana, człowiek sądził, że wie po co istnieje! Chrześcijaństwo nadawało sens cierpieniu a tym samym oddalało "horror vacui". Ideały ascetyczne były środkami przeciw-naturalnymi walki o panowanie, negowały podstawowe założenie życia, ale umożliwiały dekadentom trwanie w walce.

Gdy ciężar chrześcijańskiej tradycji przestał być odczuwany, człowiek stał się pozbawionym sensu przypadkiem, A doświadczenie nicości regułą. Nihilizm oznacza ciągłe poczucie "na próżno" z towarzyszeniem przekonania, że wszystko zasługuje na to, by się w niwecz obrócić.

"Filozof nihilista jest przekonany, że wszystko, co się dzieje, jest bez sensu i dzieje się na próżno, a nie powinno być żadnego istnienia bez sensu i na próżno! Ale skądże to: Nie powinno być?... Skąd bierze się ten sens, ta miara?... Nihilista mniema w zasadzie..., że bezużyteczne istnienie sprawia filozofowi niezadowolenie. .. Wynika

stąd nedorzeczna ocena: charakter istnienia winien by sprawiać przyjemność filozofii, jeśli skądinąd ma ono słusznie istnieć”¹⁷⁾.

Zatem wynajduje się rozmaite środki mające zapewnić przewycięzenie przykrego doświadczenia pustki. Wynalazczość wyższego typu człowieka współcześnie polega na wynajdywaniu “instrumentów” do zwalczania nudy. Przeciwnym i poszukiwanym uczuciem jest upojenie. Znamy upojenie muzyką, wiosną, adoracją wybitnych indywidualności, wydarzeniami politycznymi, nauką, upojenie tragedią, pracą bez namysłu i wiele innych.

Istnieje także odmiana upojenia polegająca na przekonaniu o nicości wszystkich rzeczy. Chodzi tutaj o mistykę wiary w nic i samopoświęcenie dla tej wiary. Powstają książki, gdzie wylicza się drobne przyjemności, żeby przeciwstawić je uczuciu pustki. Holderlin ulegając tego rodzaju stanom bycia mówi: “Jesteśmy urodzeni do nicości, pracujemy dla nicości. Nicość jest czymś ostatecznym dla nas”.

Tego typu deklaracje są następstwem dewaluacji obowiązujących dotychczas wartości. Nietzsche wypowiada, jak sam twierdzi, najbardziej radykalny nihilizm. Wydobywa ostateczne konsekwencje z wydarzenia śmierci Boga i otwierającej się w jego następstwie wolności do śmierci Skoro umarł Bóg, pozostaje tylko

cykliczny powrót bez sensownego świata. Bezsens na wieczność oto najradykałniejsza forma nihilizmu - stanowiąca najniebezpieczniejsze doświadczenie również dla Zaratustry.

Nietzsche'ańskie podejście do nihilizmu charakteryzuje dwukierunkowość. Nihilizm w sensie pejoratywnym odnosi się do tradycyjnych form transcendencji określonych przez tradycję platońsko-chrześcijańską. W innym sensie nihilizm pozytywny jest utożsamiany z postacią rozpoznającą bezwartościowość wartości ugruntowanych w transcendentnych zasadach i z wypływającym stąd przekonaniem o relatywnej jedynie wartości wszystkich wartości. Postawa ta jednak charakteryzuje się gotowością tworzenia nowych celów, sensów, przewyższania dotąd obowiązujących.

Pojęcie nihilizmu ma XIX rodowód. Wspomniałem już, że jego twórcą był I. Turgieniew, autor powieści "Ojcowie i dzieci". Na jej kartach pojawiają się radykalnie usposobieni przedstawiciele rosyjskiej inteligencji, niechętni pokojowym i powolnym reformom społecznym. Oni to właśnie są określanii przez Turgieniewa mianem nihilistów. Przyjmowali za dopuszczalną destrukcję istniejącego porządku wszystkimi możliwymi środkami.

Głównym ideologiem tej części rosyjskiej inteligencji był Pisariew, twórca "Katechizmu rewolucjonisty". Termin nihilizmu bywa

zwykle odnoszony również do różnych innych radykalnych ruchów politycznych poza Rosją. Zwycięstwo nazistów określa się czasami mianem nihilistycznej rewolucji. Zupełnie współcześnie w ten sam sposób nazywa się nową lewicę¹⁸⁾.

W literaturze doby Romantyzmu nihilizm oznacza życie pozbawione głębi metafizycznej, doświadczane w samotności poczucie pustki, braku solidnego punktu oparcia, nudy i nicości, związanej z anihilacją najbardziej wewnętrznego jądra życia. Ważna jest w tym kontekście uwaga Shopenchauera wskazująca, że pojęcie nihilizmu ma charakter negatywny i zawsze odnosi się do czegoś co neguje. Spostrzeżenie to przypomina nam o Nietzsche'go ujęciu nihilizmu utożsamianego z ideałem ascetycznym, powstającym na psychofizycznym gruncie reaktywnego typu człowieka, którego pierwotną aktywnością jest właśnie negacja. Afirmacja zastrzeżona jest dla typu pańskiego źródłowo anty-nihilistycznego.

Przedstawiona wrywkowo charakterystyka nihilizmu oddaje bogactwo odcieni tego pojęcia w filozofii Nietzsche'ańskiej. Nietzsche pojęcie to pogłębił i, jak sam twierdził, nihilizm przewyciężył, co zdecydowanie wyróżnia go z grona nihilistów. Istotne też ze względu na tezę mojej pracy jest spostrzeżenie, że mianem nihilistycznych określa się zarówno radykalne ruchy lewicowe, jak i prawicowe.

W przypadku obu nurtów ich przedstawiciele powołują się na filozofię Nietzsche'go. Czynią to na sposób nihilistyczny tzn. wydobywają tylko jeden z odpowiadających im biegunów myślenia Nietzsche'go - negując przeciwny. Tymczasem Nietzsche pokazuje jedność życia jako całości w jego nieustannym "rozmięnianiu się na drobne" - czyli dzieleniu na części i ponownym przywracaniu jedności. Ruch ten symbolizuje figura Dionizosa.

Na problematykę nihilizmu w ujęciu Nietzsche'go wpłynęła niewątpliwie dyskusja toczona wówczas w Europie po opublikowaniu "Ojców i dzieci" Turgieniewa. W latach 1865/66 Nietzsche zetknął się z pojęciem nirwany studiując Schopenhauera i Müllera prace o mitologii i religii. W latach 66-80 zetknął się Nietzsche z pojęciem nihilizmu poprzez idealizm niemiecki asymilujący tradycje katolicką, protestancką, żydowską. Niekiedy uważa się, że Nietzsche dokonał połączenia aktywnego nihilizmu rosyjskiego z schopenhauerowskim pesymizmem¹⁹⁾.

Tego rodzaju oceny przeoczą rolę afirmatywnej strony myślenia Nietzsche'go związanej bardziej z tradycją tragedii greckiej. Nietzsche'ański czyn podstawowy jako osobowości typu pańskiego to jednak afirmacja - miłość losu wyrażona w koncepcji nadczłowieka, Woli Mocy, Wiecznego Powrotu a także kastowego systemu Manu.

Dopiero z tej perspektywy “tak” Nietzsche’go, rozumiemy jego “nie” dla platońsko-chrześcijańskiej tradycji, której zwieńczeniem jest demokratyczna ideologia równości oparta na przekonaniu, że wszystko jest takie samo; a zatem, że wszystko już było, że nic nie warto, że świat jest bez sensu.

Nietzsche atakował współczesne ideały: demokrację, liberalizm, humanitaryzm, naukę, wiarę w postęp w przekonaniu, że są one nihilistyczne. Ideały ascetyczne zostały ufundowane na wierze w boskość prawdy, na przekonaniu, że Bóg jest prawdą. Ideały te przesłaniają przekonanie o bezpowrotności istnienia. W liberalizmie, socjalizmie, demokracji parlamentarnej dostrzega Nietzsche pochodną ideałów pozbawionego siły chrześcijaństwa. Cała współczesna rzeczywistość jest pogrążona w głębokim kryzysie. Zdaniem Nietzsche’go współczesne ideały wykorzystywane są przez słabych, głoszących naukę w celu panowania nad silnymi, poprzez ideologię równości. Anarchiści, socjaliści czynią życie znośnym dla pokrzywdzonych przez motywowanie ich w duchu rewanżu przeciw tym, którym się powiodło.

Nietzsche oskarżał współczesność, dzięki znajomości kultury starożytnej Grecji zdobył punkt widzenia umożliwiający przenikliwą krytykę cywilizacji przemysłowej. “...kultura przemysłowa w swym

teraźniejszym kształcie jest w ogóle najbardziej prostacką formą istnienia, jaka dotąd istniała. Działa tutaj po prostu prawo nędzy, jeśli się chce żyć, to trzeba się sprzedać, lecz gardzi się tym, który tę potrzebę wyzyskuje²⁰⁾.

Nietzsche był złym sumieniem swojego czasu. Studiował historię, by wyjaśnić dlaczego rzeczy poszły tak źle, a także w celu możliwości zdobycia wiedzy na temat przyszłości.

Nietzsche podobnie jak Heraklit był podejrzliwy wobec mas, stada, odrzucał demokrację jako formę nihilizmu produkującą zawsze ten sam typ kulturowej choroby i szaleństwa, uwieńczonej przez chrześcijaństwo. Ogólny dobrobyt nie jest ideałem dobrym dla wszystkich, lecz tylko dla niektórych. Postulat dobrobytu pomniejszał tylko typ wyższy człowieka.

Pozwólmy woli stada rządzić w stadzie ale nie poza nim. Przywódcy tłumów potrzebują fundamentalnie różnej oceny wartości swych działań. Nietzsche afirmuje porządek kast, hierarchii, które jego zdaniem formułują główne prawo życia. Hierarchia i system kastowy są niezbędne dla zachowania społeczeństwa, dla uczynienia możliwym wyższego typu człowieka. Nierówność praw jest prawem. A to prawo jest przywilejem.

Nietzsche uważał, że społeczeństwo winno służyć najlepszym,

dawał w ten sposób wyraz swojemu arystokratycznemu radykalizmowi.

Tymczasem współczesne mu społeczeństwo przedstawiało obraz mieszaniny klas z dominującą klasą średnią, emancypacją klas niższych i kobiet. Tyrania mas prowadzi do osłabienia indywiduum.

Nietzsche atakuje zwykły demokratyczny indywidualizm, i rodzaj ludzi, jednostek, jaki on stwarza. System demokratyczny prowadzi człowieka do postawy gładko zrównanego kamyka, wychowuje indywidua bez indywidualności zwracające się przeciw typowi szlacheckiemu. Triumf demokracji oznacza atomistyczną dezintegrację, bałwochwalstwo państwa, prostytuowanie kultury dla barbarzyńskich celów.

Ekonomiczna sfera życia również nosi znamiona kryzysu. Nietzsche atakuje zwłaszcza pieniężny charakter tej dziedziny życia, obciążający społeczeństwo komercyjnymi wartościami Nietzsche podkreślał także negatywny wpływ masowego przepracowania zdarzającego się we wszystkich grupach społecznych. Mechanicznie wykonywana praca powoduje wzrastającą anonimowość i bezosobiste niewolnictwo.

Symptomy kryzysu rozpoznał Nietzsche także w nauce. Nauka podważyła wartość religii i moralności chrześcijańskiej, ale nie

stworzyła prawie nic w zamian. Człowiek w naukowym światopoglądzie przestał być centrum istnienia, stał się przypadkiem w kosmicznym mechanizmie, pionkiem w grze otaczających go sił. Postępująca specjalizacja dopełniła obrazu upadku człowieka nauki.

“Pomimo metod i narzędzi” sama nauka jest w okresie upadku, wasze wielkie uniwersytety z imponującym zasobem laboratoriów... przypominają arsenały z ogromnymi działami..., ale podczas wojny nikt tych machin nie użyje. Tak samo z wielkimi uniwersytetami, stoją na uboczu kultury, otwarte właśnie na wszelkie wątpliwości i nurty współczesnej antykultury... Stwierdzam, że nie zasługujecie już na żadne względy, jesteście robotnikami w fabryce a w przypadku kultury można was uznać za jej hamulce”²¹⁾.

Nauka widziana z perspektywy Nietzsche’go stanowi najsubtelniejszą formę ascetyzmu, jest ucieczką przed wewnętrzną pustką i cierpieniem. “...Czymże jest człowiek nauki? ...niedostępnym rodzajem człowieka z cnotami niedostępnego, to znaczy nie władającego, nie autorytatywnego, a także samowystarczającego sobie rodzaju człowieka..., posiada pracowitość, zdolność cierpliwego stawania w szeregu..., posiada instynkt równości..., przykłada rękę do zagłady niezwyčajnego człowieka”²²⁾.

Równie surowo ocenia Nietzsche kondycję obowiązującego systemu edukacji. W tej dziedzinie zgodnie z demokratycznym duchem epoki preferowana jest przeciętność. “Powszechne wykształcenie to tylko wstępne stadium komunizmu. Wykształcenie zostaje na tej drodze osłabione tak, że nie może już zapewnić żadnego przywileju... W wykształceniu upatruje się przede wszystkim to, co przynosi pożytek... Wkrótce to, co przynosi pożytek, będzie myłone z wykształceniem. Powszechne wykształcenie pochodzi z nienawiści do prawdziwego wykształcenia²³⁾”.

Szkolnictwo ma spełniać zadanie manufaktury produkującej wyspecjalizowanych niewolników dla państwa. Prasa, dziennikarze dostarczają barwnej okleiny historycznej masom by maskować krzywdę współczesnego filistra, będącego rezultatem wychowania w duchu demokracji.

“To, że się wiele nauczyło, że się wiele wie nie jest ani koniecznym środkiem kultury ani jej oznaką i zgadza się w ostatecznym razie z przeciwieństwem kultury - barbarzyństwem, to znaczy z bezstylowością lub chaotycznym pomieszaniem wszystkich stylów²⁴⁾”.

Podobnie wygląda sytuacja w sztuce. Nietzsche obserwuje

walkę dwóch tendencji: romantycznej i będącej reakcją na nią - naturalistycznej. W efekcie powstają "dziwaczne kombinacje szarlatanerii i wirtuozerii, brutalności, żądania efektu za wszelką cenę, preferencje dla egzotycznych i chorobliwych tematów". Sztukę współczesną cechuje ogólny brak formy, zaś filister - będący adresatem sztuki - to przeciwieństwo syna muz, artysty, człowieka prawdziwie kulturalnego. Oddziela sztukę od poważnego życia, tj. interesów, pracy, rodziny.

Generalnie współczesna Nietzsche'mu kultura w jego ocenie przechodzi najgłębszy od dwóch tysięcy lat kryzys.

Jego korzenie, co starałem się pokazać, sięgają czasów Sokratesa i nadania przez niego poznaniu teoretycznemu rangi najwyższej wartości. Sokratejska racjonalizacja świadomości doprowadziła do destrukcji mitu, na którym opierała się kultura tragiczna. Sokratejski racjonalizm jest również obecny w XX stuleciu, tyle, że orientacja zmieniła się w burżuazyjną strategię materializmu. Zamiast niezadowolenia z odkryć w dziedzinie poznania, doświadczamy obecnie nienasyconej pogoni za konsumpcją, frywolnego deifikowania teraźniejszości, jak to widzimy w USA i związanej z tym deifikacji tego co nowe. Współczesna zachodnia kultura zgodnie z poglądami Nietzsche'go wykładanymi przez Mc

Ginn'a nie jest efektem kapitalistycznej chciwości i związanego z nią ideologicznie systemu lecz stanowi manifestację sokratejskiego optymizmu²⁵⁾.

W celu powiększenia stanu posiadania potrzebuje cywilizacja Zachodu sokratejsko-technicystycznie pojmowanego rozumu - wyrażającego się w racjonalnej organizacji produkcji. Ciągły rozwój technologii to coś więcej niż próba przetrwania, to ucieczka przed horrorem egzystencji. Sokratyczna kultura w dziedzinie duchowej i materialnej to próba zabezpieczenia ziemskiej harmonii przez zwycięstwo nad ludzką naturą²⁶⁾.

Współczesnym produktem sokratejskiej kultury jest ostatni człowiek, charakteryzujący się skłonnością do wygody, samozadowolenia, zapominaniem o śmierci i umiarkowanymi cnotami. Przy całej swej mierności zachowuje przekonanie, że stanowi szczyt ewolucji. Typowy mieszkaniec współczesnych miast, których symbolem jest miasto odwiedzone przez Zaratustrę zwane pstrą krową (prawdopodobnie prototypem była Bazylea). Zapewne z powodu wyróżniającej to miasto nieokreślonej stylistycznej różnorodności i gorączkowej ogłuszającej zmysłowości Nietzsche potępia miejską demokrację łącznie z jej kramarskim charakterem spowodowanym

kultem pieniądza

“Myśl zasadnicza kultury kramarskiej ... mamy obecnie przed oczami powstawanie kultury społeczeństwa, którego duszą jest handel, podobnie jak duszą dawniejszych Greków było osobiste współzawodnictwo, zaś duszą Rzymian prawo, wojna i zwycięstwo. Kramarz umie wszystko ocenić, acz nie przykłada do niego ręki..., ocenia wg potrzeb konsumentów, nie zaś według własnych najosobistszych potrzeb. Kto tego potrzebuje i jak wielki jest popyt? Oto najważniejsze pytanie. Taki sposób taksowania stosuje nieustannie do wszystkiego. Zatem także do dzieł sztuki i umiejętności, do myślicieli, uczonych, artystów, mężów stanu, stronnictw i całych epok”²⁷⁾.

Wszystko wydaje się służyć barbarzyństwu. Współczesne Nietzsche’mu spektrum polityczne wypełniają tyranie i demokracja masowa. Nietzsche proponuje jednak trzecią możliwość: arystokratyczny radykalizm. Panujące systemy polityczne eliminują różnorodność będącą warunkiem szlachetności. “Dziś” wedle Nietzsche’go bez wątpienia należy do tłumu, przeciętność stanowi zasadnicze niebezpieczeństwo dla człowieka.

“...Ruch demokratyczny jest nie tylko objawem rozkładu organizacji politycznej, lecz także objawem upadku, mianowicie

umniejszenia człowieka polegającego na zmarnieniu i obniżeniu jego wartości...²⁸⁾.

Ocena współczesności przez Nietzsche'go, mimo że zdecydowanie negatywna zawiera elementy, które pozwalają wierzyć w przyszłość wyższego typu człowieka. Typ obecnie dominujący zawiera w sobie wieloraki, interesujący chaos, który stwarza pewne możliwości. "Dwuznaczny charakter naszego świata nowoczesnego, mianowicie te same symptomy mogą być oznaką upadku siły... w rzeczy samej każdy wielki wzrost przynosi z sobą także olbrzymie odłamywanie się i znikanie, cierpienie, symptomy upadku należą do czasów olbrzymiego kroczenia naprzód, każdy płodny i potężny ruch ludzkości stwarza zarazem ruch nihilistyczny..."²⁹⁾.

Istotę dwoistości współczesności prezentuje zdaniem Nietzsche'go konflikt Rousseau i Voltaire'a, wskazujący na elementarny antagonizm typu niewolniczego i pańskiego. Ostatni człowiek albo nadczłowiek, kto będzie decydował o charakterze przyszłości? Nietzsche'go zadanie przewartościowania wszystkich wartości ma odwrócić bieg wydarzeń i zapewnić panowanie dostojnemu typowi człowieka.

Moment historyczny stwarza ku temu okazję. Oto kultura

sokratyczna dostrzega własne ograniczenia i tym samym dobiega granic za którymi może dokonać się jej przewyciężenie ku kulturze tragicznej. Sokratejska kultura pozbawiając człowieka zachodu mitu spowodowała głęboką transformację jego psychiki. Człowiek wzrastający w obecności mitu - doznawał psycho-cieleśnej pełni istnienia, wynikającej z kontaktu z fenomenem dionizyjskim, udostępnianym przez tragedię. Współczesny człowiek pozbawiony tej możliwości doświadcza nieustannie poczucia niedostatku, braku energii i radości. Klucz do rozróżnienia dwóch typów człowieka zawarty jest w odpowiedzi na pytanie, czy nasze działanie wynika z pełni psycho-cieleśnej, czy z braku spowodowanego oddzieleniem duszy od ciała? Konsekwencje tej postawy Nietzsche widzimy np. w etyce. Nietzsche używa wielkiej ilości przysłówków by wyrażać niejako genealogię danego działania i wskazać na jego źródło - czy pochodzi z głodu czy nadmiaru?

Nietzsche poprzez przewartościowanie wszystkich wartości zamierza przekształcić głód w pełnię! "Nie" w "tak".

C. Przewartościowanie wszystkich wartości

Przewartościowanie wszystkich wartości następuje wskutek wewnętrznej logiki rozwoju chrześcijaństwa, dla

którego punktem wyjścia było przekonanie: “Bóg jest prawdą”, “Bóg jest miłością”, “Bóg jest sprawiedliwością” a punktem finalnym przekonanie o “śmierci Boga”.

Chrześcijaństwo będące rozwinięciem filozofii sokratejsko-platońskiej absolutyzowało warunki, które są potrzebne do życia danemu typowi człowieka, czyniąc z nich wartości same w sobie. Sokrates i twórcy nawiązujący do jego puścizny, do tradycji myślenia, potrzebowali ze względu na swoją psycho-cieleśną kondycję oceny: “życie nie jest dobre”. Lecz sposób wartościowania znamionuje chorobę. “Wszystkie wartości, w których ludzkość teraz swe najwyższe pożądanie zebrała, są wartościami decadence. Nazywam zwierzę, rodzaj, indywiduum zepsutym, jeżeli traci swe instynkty, jeśli wybiera, jeśli przenosi nad inne to, co szkodliwe...”³⁰.

Nietzsche pojmujący wolę filozofa przez analogię do roli lekarza zamierza przywrócić zdrowie pewnemu typowi człowieka poprzez przewartościowanie dotychczasowych wartości. To przezwyciężenie wymaga siły i twardości zarówno wobec siebie, jak i wobec innych.

Przewartościowanie wartości wiąże się z jednej strony

z nihilizmem, z drugiej z Nietzsche'go pozytywną filozofią. Związek z nihilizmem dotyczy krytyki tradycyjnych wartości, zaś poszukiwanie zasady w oparciu o którą można by tworzyć "nową filozofię" otwiera pole dla afirmatywnego myślenia Nietzsche'go. Warunkiem nietradycyjnej oceny wartości jest przekonanie, że człowiek tworzy wartości. Źródłem wartości dokładniej mówiąc jest wyższy typ człowieka.

Nadczłowiek, czyli ktoś kto przewyciężył tradycję chrześcijańską, odkrywając zasadniczo monistyczny charakter Świata pojmowany odtąd w kategorii Woli Mocy, ktoś mający za sobą przeciwstawienie duszy i ciała jako odrębnych zasad. Przewartościowanie wartości jest ugruntowane w Woli Mocy. Stanowi ona podstawę "nowych wartości" i jest odpowiedzią Nietzsche'go na radykalny nihilizm.

"...Wola Mocy. Próba przewartościowania wszystkich wartości, lub - tą formułą wdrażano ruch przeciwny pod względem zasady i zadania. Ruch, który kiedykolwiek w przyszłości zastąpi ów nihilizm zupełny, który go jednak wymaga w założeniu logicznie i psychologicznie, który zgoła z niego wyłonić się może. Dlaczego pojawienie się nihilizmu jest obecnie konieczne? Bo dotychczasowe wartości nasze,

same wyciągają go jako swój ostateczny wniosek, bo nihilizm jest przemyślaną do końca logiką naszych wartości, ideałów, bo musimy wpierw przeżyć nihilizm, by przejrzeć nareszcie, jaka to właściwie była wartość tych wartości...”³¹⁾.

Źródłem przemiany wartości jest instynkt zadomowiony w ciele, które nie jest dłużej przeciwstawiane duszy. Hasło przywrócenia człowieka naturze można rozumieć w ten właśnie sposób. Człowiek, jako całość psycho-cieleśna wyposażony jest w smak rozstrzygający o wartościach “Smakują” mu wartości służące życiu

“Punkt widzenia wartości jest punktem widzenia warunków zachowania i potęgowania się w stosunku do jestestw względnie trwałych egzystujących w strumieniu stawania się. Nie ma trwałych jedności ostatecznych, nie ma atomów, nie ma monad (i tutaj także bytowanie dopiero przez nas zostało włożone z praktycznych, pożytkowych, perspektywicznych przyczyn). Istnieją twory panujące, sfera opanowujących bezustannie wzrasta lub periodycznie maleje.

...Wartość jest zasadniczo punktem widzenia dla przyrostu lub ubywania ognisk władających ...”³²⁾.

Dla Nietzsche'go słowo wartość ma bardzo istotne znaczenie. Nietzsche nieustannie rozważa wartość życia (choć uznaje niekiedy, że stawianie problemu wartości życia dyskwalifikuje filozofa) - bada problem afirmowania i negowania istnienia. Wartość oznacza dla Nietzsche'go warunki, w których życie wznosi się ponad siebie. Wartość to coś, co życie podnosi. Przy wznoszeniu się zamyka się dookoła danego indywiduum określenie, perspektywa. Życie ma charakter perspektywiczny, tak samo wartości. "Winieneś być posiadać władzę nad swoim za i przeciw... , winieneś nauczyć się pojmować, co w każdym szacunku wartości jest perspektywicznego,,,, winieneś się nauczyć, ile jest koniecznej niesprawiedliwości w każdym za i przeciw, niesprawiedliwości nieodłącznej od życia, życie samo jest uwarunkowane przez perspektywiczność i swoją niesprawiedliwość"³³).

Nietzsche przyjmuje życie za punkt odniesienia. Stąd przewartościowanie wartości, gdzie w Sokratejską tradycję myślenia, dla której punktem odniesienia był transcendentny absolut - sytuowany przed wszelkimi życiowymi perspektywami. Życie utożsamia Nietzsche z Wolą Mocy,

dążeniem do “więcej”.

Warunkiem przewartościowania wartości jest pełnia, nagromadzenie energii, która dąży do uwolnienia się. Indywiduum brzemiennie w moc tworzenia wartości dokonuje szczęśliwego połączenia tego, co apollińskie i dionizyjskie.

Apollińskie rozumiane tutaj jako coś, co rozróżnia, sugeruje, dystansuje, coś, co jest samowystarczalne, niezależne samo-siebie szanujące. Jest to charakterystyka szlachetnego indywiduum nadającego swojemu życiu jedność stylu. Styl, forma są związane ze szlachectwem arystokracji. Wielki styl wymaga silnej woli, jest odrazą do niesprzeczności. Indywiduum tego typu ceni miarę. Nie oznacza to mierności. Różnica pomiędzy miarą a średniością jest taka, jak pomiędzy napięciem a luźnością. Słabi są umiarkowani w pragnieniu siły, mocni kochają miarę jako kontrolującą siłę

Nakaz “nie za dużo” jest adresowany tylko do przepełnionych siłą. Do tych, którzy ciągle dążą do “więcej”. Apollo - bóg miary nie może istnieć bez Dionizosa, czyli pożądania, namiętności, panowania, egoizmu.

Nietzsche krytykuje tradycyjny pogląd na wartości.

Dotychczas rozumiano je jako jakości absolutne, którym przysługuje rodzaj bezczasowej egzystencji. Stosownie do tej wykładni rozumiano ocenianie jako szacowanie według niezależnie (obiektywnie) istniejących wartości, któremu przysługuje walor prawdziwości lub fałszywości³⁴⁾.

Nietzsche odrzuca ten pogląd, wartości nie są absolutne, nie istnieją same przez się, nie są wieczne. Wartość jest tym samym co ocenianie albo jest z nim nierozzerwalnie związana. Człowiek tworzy wartości, tylko dzięki jego wartościowaniu istnieją. Bez oceniania orzech egzystencji byłby pusty - naucza Zaratustra.

Wartości są z istoty perspektywiczne, zakładają różne punkty widzenia. Afirmacja określonego rodzaju życia jest warunkiem wszelkiego wartościowania. Dobro i zło, wartości i ich przeciwieństwa, to nie tajemniczy dualizm w naturze rzeczy lecz wyrażenie faktu, że życie musi być za i przeciw, tak i nie, we wszystkich swych instynktach. Dobro i zło są komplementarnymi wartościami jedno pociąga za sobą drugie. Wartościowanie krystalizuje się wokół celu - wszystko jest oceniane w stosunku do niego. Stąd fundamentalne pytanie Nietzschego, co powinno być celem ludzkości?

Dotąd zdaniem Nietzsche'go ludzie stawiali sobie głupie i nieostrożne cele. Ostateczne życzenia bywały naiwne, nierealistyczne, mylono środki i cele, próbowano partykularne cele czynić prawem dla wszystkich. Ocenianie zależy w gruncie rzeczy od smaku. Czym jest smak?

Wartości nie są pochodną kaprysu, wypływają z otchłani jednostronnego życia, stąd wielość wartości, ich zmienność. Życie zmusza jednostki do nieustannego oceniania - ocenia przez nie. Wartości należą do świata powierzchni - zmysłowych zjawisk: tonów, kształtów, barw, zapachów. Głębszy wgląd powoduje destrukcję wartości. Dlatego Nietzsche ceni Greków i artystów, za ich mądre życie na powierzchni. Podstawa ta różni ich zdecydowanie od stanowiska Platona. Tak jak wartości różnią się od prawdy. Nie prawda lecz fałsz jest boski. Uczyniliśmy świat interesującym dla nas, ale w tym przypadku jesteśmy całą linią ewolucji życia, które wartościuje przez nas i wiąże nas z przeszłością.

Nasze kreowanie wartości wyraża odziedziczone doświadczenie. Kiedyś uczyniono już rzeczy wartościowymi, a my zapomnieliśmy o tym wierząc, że nie zostały wykonane

lecz po prostu były. Odkrycie autorstwa człowieka w kreowaniu wartości rodzi rozczarowanie, byliśmy przyzwyczajeni sądzić, że otrzymujemy je od wyższej boskiej instancji. Musimy uczyć się dumy z tego, iż jesteśmy twórcami wartości. Największym wyzbyciem się egoizmu dotychczas było przypisywanie tego co piękne i cenne - transcendencji, człowiek ukrywał przed sobą fakt, iż sam uczynił to co podziwiał.

Chociaż każde indywiduum tworzy wartości na odpowiednią dla siebie skalę, Nietzsche'go interesują prawie wyłącznie wybitne indywidualności wpływające na kształt historii. Tworzą wartości wokół których obraca się historia. Nietzsche nazywa te władcze jednostki prawodawcami, rozkazodawcami. Nietzsche opisuje proces tworzenia wartości znany mu z własnego doświadczenia.

Pierwotne poruszenie wartości manifestuje się jako zmiana smaku. Źródła transformacji tkwią jednak głębiej. Nowy smak oznacza przemianę ciała - ten kto wydaje na świat wartość - winien wysłuchać żądań swojej natury, nawet najsubtelniejszych jej tonów. Wtedy wartości mają szansę stać się ogólnymi³⁵⁾.

Rozkazodawczy charakter wartościowania wskazuje na element przemocy - “nowego” oceniania starych wartości. Smak jest kryterium wartości, zaś życie oznacza walkę smaków (polegającą na ciągłej dyskusji o tym, co jest kwestią smaku). “Zmiana powszechnego smaku jest ważniejsza niż zmiana mniemań. Mniemania ze wszystkimi dowodami są tylko symptomami zmieniającego się smaku... Jak zmienia się smak powszechny? Tak, że jednostki możne i wpływowo bez względu i po tyrańsku wypowiadają swoje hoc est ridiculum, hoc est absurdum, więc sąd swego smaku, wstrętu. Narzucają przez to wielu ludziom przymus, który powoli staje się przyzwyczajeniem jeszcze większej liczby ludzi, a wreszcie potrzebą wszystkich, że jednak te jednostki inaczej odczuwają i smakują, zależy od pewnego rodzaju osobliwości, ich sposobu życia, pożywienia, trawienia...”³⁶⁾.

Walka smaków typu człowiek chorego i zdrowego. Musimy rozstrzygnąć gdzie należymy, czy afirmujemy życie czy negujemy? Nietzsche adresuje swą filozofię do tych, którzy zdolni są przytakiwać życiu. I mają dość siły by przewyciężyć chorobę współczesności. Przekształcić “nie” wobec życia wypowiediane przez niewolniczy typ człowieka

decydującego dotąd o obliczu kultury europejskiej w “tak” pańskie, kształtujące przyszły charakter kultury ogólnoświatowej.

Założmy, że tradycyjne koncepcje świata mają obecnie smak przeciw sobie. Nietzsche poszukuje takiej wykładni świata, w ramach której nawet “nie” chrześcijańskie wobec życia byłoby afirmowane. Do tego potrzeba siły i umiejętności życia w świecie, którego znaczenie zależy od twórczego “Ja” wyższego człowieka. Nietzsche za cel i najwyższą wartość przyszłej ludzkości uznał nadczłowieka. Usprawiedliwiającego istnienie, stanowiącego sens życia. Jest to typ kompletnego indywiduum, syntetyka, typ, w którym cała rzeczywistość dochodzi do perfekcji, streszczenie natury, typ jednoczący antytezę Cezara z sercem Chrystusa.

“Już mam przed sobą ideał cudowny, kuszący, pełen niebezpieczeństw. Ideał, do którego nie nakłaniamy nikogo, ponieważ nie przyznajemy nikomu tak łatwego prawa do niego. Ideał ducha, który naiwnie, to jest mimowolnie i z przelewnej mocy igra ze wszystkim co dotąd świętym, dobrym, nietykalnym, boskim zwano. Dla którego to co najważniejsze, to w czym tłum słuszne widzi, są wartości

miarą, znaczy tyle co niebezpieczeństwo, upadek, poniżenie lub co najmniej odpoczynek, czasowe zapomnienie o sobie i ideał ludzko-nieludzkiego, nadludzkiego zdrowia i życzliwości, który często nadludzkim zdawać się może np. gdy stanie obok dotychczasowej, ziemskiej powagi..., z którym zaczyna się tragedia”³⁷⁾.

Właściwie jest to epoka tragiczna wypierająca okres dominacji Sokratejskiego poznawanego optymizmu przekształconego później przez chrześcijaństwo w ideał ascetyczny. Wspomniałem już o tym, w jaki sposób poznanie naukowe - cenione najwyżej w obrębie kultury sokratejskiej, dochodzi do zrozumienia swoich granic. Wraz z tym rozumieniem oferowane przez kulturę sokratyczną środki pociesycielskie przesłaniające horror istnienia tracą moc. Niezbędną staje się kultura tragiczna przywracająca metafizyczne pocieszenie, dostarczane przez sztukę.

Metafizyka tradycyjna zostaje dopełniona zgodnie z tym, co Heidegger głosi o Nietzsche’ńskiej filozofii. Natomiast problematycznym pozostaje tzw. “nowy początek”. “... jeśli ktoś jest na najwyższym stopniu wyzwolenia... (po tym, jak porzucił wiarę w grzech pierworodny, zbawienie

duszy - mój kom.) .. ma jeszcze z najwyższym napięciem rozwagi do przewyciężenia metafizykę. Wtedy jednak potrzebny jest ruch wsteczny..., musi poznać jak największy postęp ludzkości stamtąd przyszedł, i jakby się było bez takiego ruchu wstecznego obranym z człowieczeństwa. Co się tyczy metafizyki filozoficznej, widzę obecnie coraz więcej takich, którzy przybyli do celu negatywnego (że wszelka metafizyka pozytywna jest błędem), ale jeszcze mało takich, którzy zstępują z powrotem o parę stopni: należy bowiem z nad ostatniego szczebla drabiny chcieć wyglądać, ale nie chcieć na nim stać. Najoświecieńsi dochodzą tylko do tego, że wyzwalają się z metafizyki i z wyższością na nią wstecz spoglądają, podczas gdy i w tym przypadku przecież, jak w hipodromie, trzeba przy końcu drogi zawracać!”³⁸⁾.

Tak jak kiedyś afirmatywny pogląd na świat wypowiedany w tragedii przemienił się w negatywny pod wpływem Sokratesa, tak teraz Nietzsche wyrastający z tradycji Sokratejskiej zmienia jej “nie” w “tak”. Kończy tym samym okres panowania niewolnika w kulturze Zachodu - tą drogą kultura niewolnicza dobiegła do końca. Trzeba zawracać i tworzyć kulturę, której charakter określał będzie

typ pański. Mamy tutaj po raz kolejny do czynienia z figurą koła. Część III mojej pracy poświęcona będzie przedstawieniu ideału przeciwnego do ascetycznego. Dotąd brakowało tego przeciwieństwa - innego celu jedyne. Wraz z ogłoszeniem celu w nadczłowieku ideał ascetyczny zostanie przewyższony. „...ci bladzi ateiści, antychryści, bezmoralisci, nihiliści, ci sceptycy..., ci ostatni idealisci w poznaniu..., uważają się rzeczywiście za wyzwolonych w najwyższym stopniu od ideału..., a jednak ten ideał jest właśnie ich ideałem, oni sami są przedstawicielami jego i może nikt więcej. Daleko im jeszcze do wolnych duchów, bowiem wierzą jeszcze w przyrodę... Nic nie jest prawdą, wszystko jest dozwolone.. Otóż była to wolność ducha, tym wymówiono wiarę nawet prawdzie... Czy jaki europejski duch, chrześcijański duch zabląkał się już kiedy do labiryntu tego zdania i jego labiryntowych konsekwencji?...»³⁹⁾.

Wynikiem doświadczenia tego labiryntu jest Nietzsche'go pozytywna filozofia. Z kluczowym dla niej pojęciem nadczłowieka i nierozzerwalnie z nim związanych pojęć Woli Mocy, Wiecznego Powrotu i prawdopodobnie koncepcji systemu kastowego na podobieństwo systemu

Manu. Nietzsche-Dionizos wchodzi do labiryntu podzielony na części a wydobywa się z niego, może raczej w nim, odnajduje swoją jedność - poprzez uchwycenie własnej jaźni. Symbolicznie te sytuację przedstawia Kanon Witroniusza. Odnalezienie "jaźni" oznacza też punkt zwrotny Wielkiej Polityki od tej pory istnieją podstawy dla konstrukcji państwowej zdolnej do trwania na długą metę. Pozostaje jednak pytanie czy Nietzsche krytykując tradycje chrześcijańską i afirmując nie chrześcijańską świadome popełnił podwójne kłamstwo w imię wyniesienia człowieka na dawno nie znane wyżyny?

“Bowiem zawsze tak bywało i będzie, nie można lepiej dopomóc sprawie niż prześladując ją i szczując wszystkimi psami... To uczyniłem ja!⁴⁰⁾ .